

b. n. List sąsiada do sąsiada.



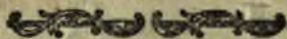


L I S T  
 S A S I A D A  
 D O  
 S A S I A D A.



**P**amiętno będzie W. Panu, iż w roku przeszłym Kazałeś wystawić młyn, na rzece, która nim dochodzi do gruntów Jego, płynie przez moje: Ludzie W. Pana tak to niezręcznie wykonali iż bieg rzeki zaczął się ścieśniać, i trzeba się było obawiać a żeby woda łąk moich niezałała, Ekonom mój przekupiony pieniędzmi sąsiada którego jest staraniem i interesem pokłócić mię z W. Panem; Ekonom mój mówię bardzo mało dbały na moje korzyści i na własny swój honor namowił skrycie ludzi moich, a żeby się skarżyli, powiększał zdarzony przypadek, i chciał mię koniecznie przywieść do kroku niebacznego i porywczego, lecz szczęściem przeciwnie sobie postąpiłem; porozumiałem się z W. Panem, i na przełożenia przyjacielskie którem mu uczynił, wszystko się zaspokoiło z ukontentowaniem moim, co by się było zapewne nie stało, gdybym niewyrozuławszy dostatecznie stanu rzeczy, oczerniał W. Pana w publiczności, i iątrzył tym sposobem czułość tak naturalną podściwemu Człowiekowi, i która raz urażona z trudnością się koi. Uważałem że Ekonom mój niedopiąwszy celu swego, używał kryjomych ście-  
 A.

XVIII. 2. 802.



żek, które oznaczały chęć szkodzenia W. Panu = Cze-  
muż go nieodprawisz przyjacielu, zapytasz się mię W. Pan?  
Mogęz to sumiennie uczynić, Oyciec Jego był wiernym Oy-  
ca meiego sługą, Brat zaś Jego tak jest podczciwym i od  
wszystkich szacowanym Człowiekiem. Nietracę nadziei że  
kiedyżkolwiek póydzie za tak chwalebniemi przykładami:  
lecz zostawmy go w złym Jego humorze i mówmy cokol-  
wiek o Rzeczy-Pospolitey.

Znaydowałeś się W. Pan w Warszawie na początku Sey-  
mu. Widziałeś pierwsze ciosy mężnie zadane panowaniu  
Moskiewskiemu, Partyzanci tey wstydlivey niewoli, roz-  
siewali fałszywe pogłoski, starali się wzniecać podeyrzenia  
przeciw przyaciołom Rzpltey, lecz wszystko na próżno.  
Polacy niechcieli bydź dłużey niewolnikami i ohydne zwa-  
lono poczwareę.

Od tego momentu uyrzeliśmy szczęśliwą odmianę. Woy-  
fko powiękzyło się znacznie, część onego zgromadzona, za-  
stania granice przeciw sąsiadom, których woyska postawiły  
się naprzeciw naszemu. Niewiemy w jakim to zamysle ---  
Przed kilka dniami widzieliśmy przechodzący transport Ar-  
tyleryi; przytaczam to, bo od bardzo iuż dawna ieżeli wi-  
dziano w Polszcze przygotowania woienne niebyły te przy-  
gotowania Polskie,

Przed dwoma laty Dwory zagraniczne traktowały w  
Peterzburgu o interessa Polskie, dzisłay traktują z naszymi  
Ministrami.


Mamy potężnego przymierzeńca w Królu Pruskim. In-  
ne Mocarstwa żądają wnieść z nami w Związeki. Król Pru-



fki stanowiący na czele wojsk swoich z orężem w ręku ofiaruje pokój Europie której jest uspokoiicielem i Sędzią. Minister Rzeczy-Pospolitej również iak inni sprzymierzonych dworów Ministrowie zaproszony jest na Konferencyę, żeby tam czuwał nad Interesami Rzpltey o których despotycznie niegdyś stanowił Ambasador Moskiewski.

Zbliża się moment pacyfikacyi generalney. Nowe systema utworzy się w krotce, które obiecywać może Europie długą spokojność. Polska ( jeżeli fałszywym uwieść się nie da wrażeńiom ) w niść może w te Systema, i tym sposobem szczęście swoje i chwałę utwierdzić. To jest źródłem boiaźni zazdrośnych, to rozpaczają tych którzy lubią nierząd i zamieszanie. Potrzeba wicherzyć, potrzeba rozliewać plotki i poddeyrzenia, potrzeba szkalować przymierzenca który właśnie o oswobodzenie rodaków naszych z niewoli silnie się umawia, potrzeba ziębić w nim przychylnę ku nam chęci w ten czas kiedy pracującego koło naszych pożytkow naybardziej go nam ochraniać należy; potrzeba zapalać głowy nasuwaiać ustawnie materyą. która w wszystkich zapewne szczęście obchodzi, lecz która przychodząc niewczasie, odwraca uwagę od zyskownych i podchlebnych nadziei, które się w tym momencie okazują: przez fałszywe pogłoski rozliewaiają się trwogi; chcąc razem wszystko robić nic się nierobi. -

Europa układa swoje interesy, Polska chce sobie wszystkich narazić i zostać opuszczoną; do tego dążą skryte wichrzenia które od niejakiego czasu postrzegam. Niech mię Bóg strzeże żebym miał mówić że liczba źle chcących jest wielka, więcey jest daleko takich którzy chcą dobrze i widzą zdrowo, lecz w równym może liku są i ci, którzy również iak pierwsi przywiązani do swojej Ojczyzny, lęka-



ią się wżyskiego, przyjmują łatwo fałszywe wrażenia, dają się unosić potokowi, i chcąc dobrego sami niewiedząc iak w ręku złe życzących złego stają się narzędziem, poznają oni błąd swój, bo omamienie zapalu jest przemiatające, lecz poznają błąd ten późno, bo rozsądek pomalu skutkuje.

Nie mówię o tych którzy ofobistą zaślepieni nienawiścią pobłażają tej potencji, na którą z początku piorunowali, rzucają podeyrzenia na tę w której niedawno całą swą pokładali ufność, nie są one przekupione, żość i zazdrość słowami ich kierują, bo ilekroć ofoby które one nienawidzą powiedzą biało, oni mówią że czarno. Niebaczn! niewiedzą iak uwiedzeni zaiadłością i sobie i Kraiowi szkodzą. Jedność nas tylko zbawić może.

Przyczyny wewnętrzznego rozrządzenia, i konieczność zabezpieczenia Woyskom zgromadzonym dostarczającego wyżywienia, pobudką były zakazu poddanym Pruskim wywożenia zboża przez portą Memlu, Królewca, i miasto Elbląg. Rozkrzyczano ten zakaz głośno, iak krok wiodący za sobą nayokropnieysze skutki dla handlu Polskiego. Wystawiono go pod nayczarnieyszemi widokami: rozniesiono że statki Polskie isć mające do Gdańska, przymuszane były zwracać się koniecznie do Elbląga. Skargi powszechnemi się stały. Deputacya Spraw zagranicznych udała się do Margrabiego Lukiezin, lecz Deputacya z kolei iuż jest podobzona, krok iey nie uspokoił Malkontentów, których imaginacya rodziła tyfiączne boiaźni, które z przyiennym ukontentowaniem rozhiwano w miejscach publicznych. Pokazuje się nareszcie że przeyscie z Fordonia do Gdańska nigdy bronionym nie było. Widzieliśmy tutaj drukowany re-



gestr statkow Polkich które wlaśnie pod ów czas spokojnie do Gdańska popłynęły; niektóre pociągnięte dobremi targami w Elblągu, wołały tam płynąć: Polak nie jestże panem swej woli? i powinienże podlegać despotycznym mazenom nieprzyjaciół Aliansu Pruskiego. Bankierowie Warszawscy uwiadomieni przez swoich Kommissantow w Elblągu, o cenie zboża; posłali tam swe spławy, i nim jeszcze reprezentacye deputacyi wyszły w tey mierze z Warszawy zakaz wywozu był zniesiony tak dla Memla Królewca, iako też i dla Elbląga, tak dalece że handel zbożowy na morze Bałtyckie tak jest wolnym iak był wprzody. Na reszcie zastanowmy się nad tem przypadkiem, Polka w podobnym znajdując się zdarzeniu równych, nie mogłaby użyć szrodków, bo dajmy przypadek ( który niech Bog nazawsze odwraca ) bodajmy mowie przypadek żeby się głód wszeczół w Wielkieu-Polszcze, rząd nasz niemogłżeby zakazać wywozu zboża za granice, i Król Pruski który tam corocznie zboże kupie, mogłżeby się na podobne ukarzać rozrządzenie?

Deputacya Spraw Zagranicznych uczyniła zadość swemu obowiązkowi, domagając się u Ministra Pruskiego objaśnienia w t y sprawie: lecz ci którzy nieczekając tego objaśnienia zaczęli rozsiewać podeyrzenia o intencyach Króla Pruskiego, czynili zle, i nierozstronie, gdyż zapalili umyśly w momencie naynieprzyzwoitszym i straszną krzywdę uczynili Kraiowi swemu, domagając się z ostrością i naprzykrzeniem zakończenia układow handlowych, w czasie do Negocyacyi tych nayniezręcznieyszym.

Nicht się żywiey nie interessuje do handlu Polskiego nademnie, i właśnie dla tego że pragnę go widzieć kwitnącym, nierad jestem że w terażnieyszym czasie mowią o nim.



masz W. Pan wiele dobr a zatym i wiele intereffow, uważałeś zapewnie, że chcąc zkim gruntownie zakończyć spor lub interes iaki unika się zazwyczaj momentu w którym Osoba ta nadto jest zatrudniona innemi okolicznościami, gdyż inaczey albo osoba ta interessa W. Pana zakończy nie z zupełną jego satysfakcyą, albo się rozgniewa, i nic uczynić nie zechce nadewszystko jeżeli jest mocniejszy. Jeżeli zaś przeciwnie pomożesz mu W. P. zakończyć interes który go nazywiewie obchodzi, tym sposobem nietylko przyspieszysz porę w której całą swoją uwagę przyłoży do ułożenia się z W. Panem, ale nadto pozyskasz go i uprzedzisz na swoją stronę, a natym nigdy się nie traci Król Pruski, jest ieden Król bez długow, posiada znaczne Skarby, naylepsze w Swiecie Woyfko, około utworzenia onego pracowano przez wiek cały, ma wielką liczbę doświadczonych Generalow sprzymierzony z naypotężniejszymi Xiążenty Rzeszy Niemieckiey, ściśley iefzcze złączony jest z Mocarstwami morskiemi Anglią, i Holandya. Francya zatrudniona swoją rewolucyą mieszać się do niczego nie może. Dwor Peterbsurski, i Wiedeński zawarły z sobą ligę, Bog wie iak wiele padłoby było Ofiar gdyby się były zamyśły Jch uskuteczniły. Zatrzymał ie Król Pruski mowi za sobą i za swoiemi sprzymierzeńcami. Chce powrócić pokoy Europie dobrowolnie lub siłą. Cały jest zatrudniony tym wielkiem zamyślem; i właśnie w ten czas niektórzy Polacy wołają, nie, Król Pruski nie będzie się tym zatrudniał, powinien to nabok odłożyć, i wprzody układać się z nami o handel, potrzeba znosić ludzi takich wraz z ich błędami; każdy Rząd ma swoje wady, a ia w naymocniejszey znajduię się powinności pokryć te które być mogą w Pruskich układach, bo w tym momencie czuie wielką potrzebę pozyskiwać sobie Króla Pruskiego nie zaś go drażnić. wyznać należy że nasza Konstytycya ma wady, które





traktowanie z nami przyjaciółom naszymi srodze trudnym czynią, niemieliśmy w przody żadnego Systemu, utworzyliśmy je teraz, wieleż błędów, wieleż zdrożności niepopelniliśmy już przeciw niemu. Król Pruski może nam okazać żeśmy tym sami sobie zaszkodzili, my dowiedzimy Królowi Pruskiemu, że takie i takie ułożenia które nam handel ścieśniaią, przeciwnie są jego własnym pożytkom. Wyniknie ztąd związek trwały, który wzajemnie utwierdzą korzyści. Pierwsza rzecz jest mieć existencye. Winniśmy ją Królowi Pruskiemu, druga mieć existenacye tę trwałą i zyskową; dowiedzmy sprzymierzeńcowi naszemu, że jesteśmy mu pożyteczni, a szczerze pracować będzie około losu naszego, Handel będzie zasadą związku tego, Prusy kupować będą nasze zboże, i przedawać nam produkta innych Kraiow. Spytamy się tylko Kupca czy woli mieć do czynienia z Człowiekiem niebogatym czy też z tym który znaczne posiadając kapitały wiele od niego kupić może.



XVIII. 2. 802

5/12908





F

XVIII.2.802